

KAROL KARDYNAŁ WOJTYŁA O JUBILEUSZU ŚW. STANISŁAWA 1972—1979

I

Moje słowo wstępne chcę przekazać możliwie zwięźle. To słowo wstępne służy raczej wyjaśnieniu genezy tego spotkania, tej sesji, która ma się odbyć w dniu dzisiejszym i jutrzejszym. Otóż, jak już Państwo prawdopodobnie wiedzą, znajdujemy się obecnie na etapie dziewięcsetnej rocznicy śmierci św. Stanisława — na etapie dlatego, bo to jest rzeczywiście okres, wprawdzie niedługi, siedmioletni, ale zawsze okres. My ten właśnie okres, to siedmioletnie, w którym św. Stanisław ze Szczepanowa był biskupem krakowskim, traktujemy jako całość. I przynajmniej tutaj, w Krakowie, jego dziewięcsetną rocznicę, dziewięcsetny jubileusz obchodzimy w pełnych wymiarach siedmioletnia, a więc 1972—1979.

Dzięki temu mogliśmy podjąć pewne zadania na szerszą skalę. Mam na myśli zarówno synod odbywający się w Krakowie, jak też kilka sesji, które wiążą się z postacią św. Stanisława. Niektóre z tych sesji już się odbyły i to raczej na początku siedmioletnia. Mianowicie ks. prof. Przybyszewski zorganizował sesję poświęconą XI stuleciu, a raczej Kościółowi w XI stuleciu, ażeby stworzyć jakby tło dla postaci św. Stanisława. Z kolei również ks. prof. Przybyszewski był organizatorem sesji, która odbywała się rok później, na temat ikonografii św. Stanisława, a więc św. Stanisław jako temat sztuk plastycznych.

Oprócz tych spotkań naukowych odbyła się tutaj w Krakowie sesja, wprawdzie nie przez nas organizowana, ale u nas. Organizatorem tej sesji był p. prof. Kłoczowski z KUL-u, natomiast głównym mówcą — p. prof. Gerard Labuda z Poznania. Sesja zgromadziła przede wszystkim historyków mediewistów z całej Polski. Tematem tej sesji było to, co prof. Labuda nazywa „factum św. Stanisława”.

Te trzy sesje odbyły się, jak już powiedziałem, na początku siedmioletnia w latach 1972, 1973 i 1974. Można by do tego dodać jeszcze jeden referat wygłoszony już nie tutaj, ale w Gnieźnie przy okazji 975.

rocznicy powstania metropolii gnieźnieńskiej. Ks. prof. Przybyszewski mówił tam o wkładzie św. Stanisława w odnowienie tejże metropolii.

Natomiast, gdy chodzi o dzisiejszą sesję, to długo myśleliśmy o niej, długo się przygotowywaliśmy do niej i bardzo się nią cieszymy. Nie chcę mówić niczego na ten temat. Temat główny jest wyrażony w tytule „Św. Stanisław — biskup krakowski i męczennik w literaturze polskiej”. Tytuł mówi za siebie. Może wypadaloby dodać, że poprzez wszystkie referaty, które będą składały się na tę sesję, przypuszczam, że nie wyczerpiemy zagadnienia. Zatrzymamy się w obrębie wybranych zagadnień, albo też niektórych zagadnień związanych z generalnym tematem: „Św. Stanisław w literaturze polskiej”.

Powiedziałem, że tą sesją bardzo się cieszymy, zdając sobie sprawę, że św. Stanisław ze Szczepanowa był biskupem, był więc człowiekiem Kościoła, był także człowiekiem naszych dziejów, stał się Patronem Polski. Jednocześnie jesteśmy świadomi tego, że stał się przez swoje życie, a zwłaszcza przez swoją śmierć, bardzo ważnym tematem, do którego niejednokrotnie literatura polska powracała.

Dlatego pragnę wyrazić od razu na początku swoją wdzięczność najpierw p. dr Janinie Winowskiej, która podjęła się zorganizowania tej sesji, konsultując się ze wszystkimi prelegentami. Z kolei pragnę podziękować wszystkim Państwu, którzy podjęli się łaskawie wygłoszenia prelekcji w ramach tej sesji, a więc p. doc. Danucie Turkowskiej i p. prof. Tadeuszowi Ulewiczowi w dniu dzisiejszym, a na jutro p. dr Zofii Schmidtównie i p. doc. Janowi Błońskiemu.

Jeszcze muszę dodać osobne słowo o referencie, którego nie usłyszymy, natomiast wysłuchamy jego tekstu. Przygotował go śp. dr Mieczysław Kotlarczyk.

Pragnę Państwu bardzo podziękować za pracę, którą byli łaskawi podjąć, by przygotować program na dzień dzisiejszy i jutrzejszy. Chcę jeszcze powiedzieć, że ten dom pragnie nie tylko zgromadzić uczestników sesji, ale także gości. Przewidziana jest przerwa po pierwszym referacie i jakiś skromny podwieczorek. Bardzo proszę, aby Państwo również i tą częścią programu nie pogardzili. Co powiedziałwszy, mam jeszcze jedną prośbę, a mianowicie chciałem poprosić p. prof. Mariana Plezię, aby łaskawie objął przewodnictwo sesji w dniu dzisiejszym, zaś p. prof. Tadeusza Ulewicza — w dniu jutrzejszym.

II

Sądzę, że należy zabrać głos i ostatecznie podsumować wysiłki obu dni, a zwłaszcza ustosunkować się wobec dzisiejszego popołudnia, które było bardzo bogate. Właśnie dlatego, że było bardzo bogate, trudno zna-

leżeć do niego klucz, żeby zrozumieć wszystkie te sprawy, o których była mowa. Ale szukając jakiegoś klucza, który otwierałby cały ten gmach, dość trudno byłoby go znaleźć.

Na razie — tak mi się wydaje — że to, co słyszeliśmy wczoraj, to była jakaś epoka prostego odniesienia, jeśli można tak powiedzieć — epoka naiwnego realizmu. Gdyby można to przerzucić na teren filozofii czy teorii poznania, to jasnym wydałby się ten realizm, w którym wszystko jest bardzo proste. Myślę, że cała liturgia św. Stanisława zatrzymała się na tym etapie. Nie znaczy to na etapie naiwnego ujęcia, ale na etapie prostego widzenia, widzenia przez pryzmat, który nazywa się chociażby w Konstytucji „*Lumen gentium*” sensus fidei. Myślę, zresztą jeden z referatów mówił to również, że to wszystko wyrosło na tym gruncie. Trzeba tu ujawnić wszystkie dokumenty — tych zapisanych, wiadomo, jest niewiele — niemniej trzeba wszystkie przytoczyć, na których gruncie wyrosła postać św. Stanisława.

Natomiast, gdy chodzi o dzień dzisiejszy, można by przyrównać, wyrazić za pomocą pojęcia realizmu krytycznego, to znaczy refleksji, nie tyle krytycznej, co refleksji drugiego stopnia. W ramach tej refleksji fakt historyczny, problem historyczny, treść historyczna jest tworzywem dla różnych ujęć, przemyśleń. Mam na myśli poetów: Słowackiego i Wyspiańskiego. Osobna sprawa powieści, o której bardzo wiele dowiedzieliśmy się dzisiaj. Natomiast jeżeli chodzi o ujęcia poetyckie, to w ramach refleksji drugiego stopnia fakt, w najogólniejszych zarysach, jest tworzywem i w oparciu o to tworzywo poeci-wizjonerzy, raczej wizjonerzy aniżeli myśliciele, tworzą wizję, która przekracza fakt, postacie. Jest to refleksja nie nad wydarzeniem, nie nad postacią Stanisława, ale refleksja nad losami narodu, jego przeznaczeniem, nad działaniem Opatrzności. Myślę, że poprzez ten drugi stopień refleksji czy raczej wizji, umacnia się podstawowe intuicje, które można by nazwać intuicjami wiary. I chyba wszyscy tak myślimy na temat tych dwóch postaci, które Opatrzność zesłała nam na początku naszych dziejów. Przy czym ta wielkość przerosła te postacie, i to obie: Stanisława i Bolesława. W tym, co uczynili, dokonało się coś większego od nich, tak — coś większego, bo gdyby to nie było coś większego od nich, to prawdopodobnie skończyłoby się razem z nimi. Może by ktoś jeszcze wspomniał, zapisał coś o nich. Tymczasem okazuje się, że już prawie 1000 lat ciągle to wraca, ciągle tym żyjemy. Historycy ciągle się tym niepokoją na gruncie faktu, jak on wyglądał, czym się charakteryzowała epoka społeczna. Tymczasem poprzez wizję poetów bardzo się przybliży, powiększa się to drugie, że fakt nie był wystarczający. To, co się stało, było większe od faktu. Skłania to, przynajmniej również Kościół, do podstawowych refleksji, do parania się sprawami najbardziej zasadniczymi,

choćby dialektyką narodu i państw. Właściwie tu się zamknęły całe dzieje Polski. A z punktu widzenia historii zbawienia, jeśli przyjmiemy całą prawdę o Osjaku, to spotkanie świętego i grzesznika inaczej kształtuje się niż uproszczone widzenie sprawy. Można się zastanawiać, czy w Osjaku nawrócony król nie dołączył się do swojej świętej ofiary.

Wszystko, co mówię, to refleksje wyzwolone poprzez dzisiejsze popołudnie, dzisiejsze referaty, dzisiejszą dyskusję. Chyba to przeświadczenie, że sprawa przerosła tych ludzi, to co literatura romantyczna i neoromantyczna znakomicie uwydatniła bez względu na to, czy interpretację jej przyjmiemy.

Jeszcze jest jedna sprawa, która przyszła mi na myśl. Mianowicie, cały kontekst Stanisława i Bolesława w naszej literaturze, żeby jeszcze pełniej pokazać, trzeba chyba sięgnąć do bardzo wielu inscenizacji, to znaczy do tego, co z tych tekstów zrobiła sztuka teatralna. Tekst dla artysty, inscenizatora, wizjonera, jak dla dyrektora Kotlarczyka, jest motywem jego własnych wizji, które się rodzą na gruncie przygotowanym przez poetów. To jest zupełnie nowa sztuka, czasem nowa treść artystyczna, czasem nowa prawda. Odczytanie dogłębne, możliwie bezbłędne wizji poety bywa czasem bardzo trudne.

Na zakończenie pragnę jeszcze raz wyrazić moją wdzięczność p. dr Janinie Winowskiej, wszystkim Państwu, którzy podjęli się przygotowania i wygłoszenia referatów, oraz uczestnikom sesji. Myślę, że sesja nie tylko wzbogaciła naszą wiedzę o św. Stanisławie i jego wpływie na polską kulturę literacką, ale zainspirowała dalsze poszukiwania odpowiedzi na nurtujące pytania, związane z osobą świętego Biskupa.